

Bożena Sieradzka-Baziur

## Najnowsza diagnoza pedagogiczna edukacji elementarnej

Recenzja książki:

*Dziecko w szkolnej rzeczywistości.  
Założony a rzeczywisty  
obraz edukacji elementarnej,*  
pod red. H. Sowińskiej

Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2011

Zespół znanych badaczy zajmujących się edukacją elementarną (przedszkolną i wczesnoszkolną)<sup>1</sup> pod redakcją H. Sowińskiej opublikował bardzo ważną, obszerną pracę *Dziecko w szkolnej rzeczywistości. Założony a rzeczywisty obraz edukacji elementarnej*, będącą diagnozą rzeczywistości przedszkolnej i wczesnoszkolnej w konfrontacji ze zmieniającymi się założeniami dotyczącymi poczynań reformatorskich. Jest to wynik badań przeprowadzonych w 107 przedszkolach i szkołach na terenie całego kraju w latach 2008-2009. Badacze zaprezentowali dzieśięć lat (1999-2008/2009) przeobrażeń reformatorskich w obrębie edukacji elementarnej opatrywanych niejednokrotnie przez samych nauczycieli, rodziców, władze oświatowe określeniem: reforma reformy. Ich ocena zabiegów reformatorskich dotyczących edukacji odnoszącej się do wspólnego procesu kształcenia i wychowywania małego dziecka w placówkach dydaktycznych w Polsce jest w zasadzie negatywna.

Zagadnienia będące przedmiotem analizy zostały zgrupowane w obrębie czterech bloków tematycznych:

1. Edukacja elementarna po reformie polskiego systemu oświaty – kierunki zmian i warunki realizacji (3 rozdziały).

<sup>1</sup> Autorami poszczególnych rozdziałów tej interesującej publikacji są (w kolejności alfabetycznej) J. Andrzejewska, A. Basińska, B. Grzeszkiewicz, M. Klichowski, H. Krauze-Sikorska, K. Kuzak, R. Michalak, E. Misiorna, E. Lewandowska, J. Lubowiecka, K. Mikołajczyk, T. Parczewska, G. Rura i H. Sowińska.

## Recenzje wydawnicze

---

2. Osiągnięcia rozwojowe dzieci kończących edukację wczesnoszkolną (5 rozdziałów).

3. Przygotowanie dziecka pięcioletniego do przekroczenia progu szkolnego (5 rozdziałów).

4. Szkolne i środowiskowe determinanty indywidualnego rozwoju dziecka na poziomie edukacji elementarnej (4 rozdziały).

Autorzy zaprezentowali w swojej pracy bardzo obszernie historię poczynań reformatorskich odnoszących się do edukacji elementarnej, rozpoczętych w burzliwych latach 80. i 90. Zarysowano wówczas misję szkoły jako instytucji demokratycznej, w której uczeń będzie rzeczywistym podmiotem jej zabiegów wychowawczych i dydaktycznych. Jak wynika z obszernego przeglądu nowelizacji i zmian w toku wdrażania reformy, kolejne władze oświatowe na różnych szczeblach oświatowych podejmowały decyzje dotyczące szkoły bez dostatecznej profesjonalnej wiedzy o rzeczywistych procesach, które w niej zachodzą. Istotną przyczyną niepowodzeń we wdrażaniu reformy było niedostateczne przygotowanie nauczycieli do realizowania reform zgodnie z jej założeniami. Niezrozumienie przez nich istoty zmian spowodowało ich mentalną niechęć do proponowanych reform. Na wszystko nakładało się fatalne wyposażenie szkół i niewystarczające zaplecze techniczno-materialne. Pomysłodawcy reformy, opierając się na ustaleniach wybitnych badaczy z tego zakresu (B. Otto, K. Linke, C. Freinet, J. Piaget), opracowali spójną koncepcję edukacji zintegrowanej, jednak obecnie się z niej rezygnuje, co z niepokojem konstatują twórcy recenzowanej pracy, pisząc: „Wprowadza się ponownie nauczanie przedmiotowe, co w efekcie prowadzi do zamknięcia dziecka w murach klasy szkolnej, pozbawia się dziecko możliwości podejmowania autentycznej wewnętrznej a nie tylko pozorowanej zewnętrznej aktywności i przeżywania przez nie radości odkrywania świata” (s. 559). Autorzy informują, że zgodnie z tą koncepcją pracuje się w większości krajów (Anglia, Niemcy, Dania, Holandia itd.) i osiąga się tam bardzo pozytywne efekty.

Z analizy uzyskanych danych empirycznych oraz dokumentów administracji oświatowej i literatury wynikają wnioski, które mogą posłużyć do modyfikacji obecnego systemu pracy szkoły, zwłaszcza w odniesieniu do edukacji elementarnej. Dotyczą one głównie tego, iż nauczyciele nie znają i nie rozumieją istoty edukacji zintegrowanej. Autorzy diagnozy stwierdzają: „Nie dając nauczycielom wyboru odnośnie do koncepcji reformy (na gruncie reformy kształcenie zintegrowane stało się obligatoryjne), nie nauczono ich, jak poradzić sobie z nieprzystosowanymi do tej reformy podręcznikami, jak krytycznie odczytywać namnażające się różne metodyczne «obudowy» do tychże podręczników (plany pracy, scenariusze zajęć, konspekty)” (s. 36). Są oni źle przygotowani do pracy w zawodzie

nauczyciela. Metodyka kształcenia przyszłych nauczycieli powinna opierać się na przygotowaniu ich do poszukiwania alternatyw, innowacyjności w działaniu, która polega na budowaniu własnego, oryginalnego warsztatu pracy. Badacze przyznają też, iż uczelnie nie zapewniają studentom warunków do odbywania wartościowych praktyk, co jest przyczyną ich późniejszych trudności w pracy zawodowej.

Na podstawie przeprowadzonych badań autorzy tej diagnozy szkolnej wnioskują, że wyraźnie brak jest ciągłości między wychowaniem przedszkolnym a edukacją wczesnoszkolną. Badacze podkreślają, że zaznacza się wyraźnie brak ministerialnej polityki wydawniczej w zakresie materiałów dydaktycznych. Nauczyciele są poddawani różnorodnym naciskom mającym na celu wprowadzenie określonych podręczników i zeszytów do ćwiczeń. W opracowaniu znajdujemy ostrą krytykę tego stanu rzeczy: „Rynek wydawniczy jest dosłownie zaśmiecony gotowymi materiałami dydaktycznymi, w których proponowane są treści i zadania nie tylko nie wyzwalające rzeczywistej aktywności poznawczej dziecka, ale, co więcej, zawierające błędy merytoryczne i utrwalające mechaniczne i odtwórcze czynności (...) a władze oświatowe utraciły całkowicie kontrolę nad ich jakością” (s. 562). W tym miejscu chciałabym zwrócić uwagę na to, że współczesne podręczniki szkolne noszące dumną nazwę pakietów są zestawami składającymi się z wielu zeszytów i książeczek często o wątpliwej wartości merytorycznej. Liczba tych pakietów jest trudna do oszacowania, badacze koniecznie i jak najszybciej powinni dokonać ich weryfikacji. Dodatkowo, tak pomyślane pakiety wprowadzają potężny szum informacyjny w trakcie zajęć dydaktycznych, w domach uczniów, a przede wszystkim w umysłach dzieci i zdezorientowanych rodziców. Są one bardzo drogie, nie można ich przekazać kolejnym rocznikom, a wydawnictwa i autorzy tych często bardzo słabych pomocy naukowych cieszą się z pewnością z ogromnych możliwości pomnożenia swoich dochodów.

Autorzy książki *Dziecko w szkolnej rzeczywistości* zwracają też uwagę na fakt, iż nauczyciele utracili swoją autonomię, a wynika to z konieczności osiągnięcia przez nich zewnętrznych standardów w wychowaniu. Uczestniczą oni w różnych kosztownych szkoleniach, które powielają jedynie gotowe rozwiązania. Reformy wymaga system awansu zawodowego nauczyciela; w aktualnej, zbiurokratyzowanej formie oczekuje się od nauczycieli przede wszystkim gromadzenia dokumentów, a nie kreatywnej pracy z dzieckiem. Szkoła zaniechała pracy wychowawczej, a uczeń nie ma w niej szans na przyswojenie sobie kompetencji społecznych. W szkole nie wypełnia się w dostatecznym stopniu funkcji opiekuńczych (brakuje klas integracyjnych, czas pracy świetlic szkolnych nie jest dostosowany do potrzeb dzieci i rodziców, dzieci nie mają poczucia bezpieczeństwa

## Recenzje wydawnicze

---

w szkole). W pracy tej badacze zwracają także uwagę na to, że szkoła jest oderwana od środowiska, w którym funkcjonuje. Piszą oni: „Obserwuje się coraz większą aspołeczność i izolację szkoły, dyrektorzy boją się udostępnić pomieszczenia szkoły innym podmiotom” (s. 565.) Bardzo mocne i prawdziwe jest stwierdzenie, iż świat kreowany w szkole jest inny aniżeli realny, a rozdźwięk ten zmusza dzieci do zakładania „kostiumu” ucznia natychmiast po przekroczeniu progu szkoły (s. 566).

W recenzowanej pracy znajdują się też uwagi dotyczące pozytywnych zmian w funkcjonowaniu szkoły. Wzrosła świadomość nauczycieli w zakresie konieczności doskonalenia swoich kompetencji. Dyrektorzy szkół coraz częściej aplikują po środki unijne na realizację własnych celów. Polskie szkoły są coraz lepiej wyposażone, wiele z nich ma np. pracownie komputerowe, dobrze wyposażone sale gimnastyczne i boiska. Zauważalny jest także większy udział rodziców w życiu szkoły.

Recenzowana praca ukazuje w sposób całościowy rzeczywisty obraz edukacji elementarnej po dziesięciu latach wdrażania reformy zapoczątkowanej niezwykle zrywym wielu środowisk edukacyjnych, z którym wiązano ogromne nadzieje. Ze względu na doniosłość społeczną wyników, tego typu badania powinny być koniecznie kontynuowane i przeprowadzane częściej, może nawet co pięć lat. Autorom przedsięwzięcia należy pogratulować pasji badawczej oraz odwagi w rzetelnym ujawnianiu prawdy na temat wielu chybionych decyzji dydaktycznych w ostatnim dziesięcioleciu<sup>2</sup>.

---

<sup>2</sup> Odwaga autorów wyraża się w wyraźnym piętnowaniu zjawisk szkodliwych, por. np. „W uzasadnieniach programów często zamieszczane są ogólne i dość „wyświechtane” slogany, które w zasadzie nic nie mówią i przystają do każdego programu bez względu na jego zawartość treściową” (s. 116). Tę uwagę odnieść można również do obecnych podstaw programowych, zamieszczonych na stronie Ministerstwa Edukacji Narodowej, które wymagają poważnych korekt językowych i merytorycznych.